Nr. 532. **Kraków, Wtorek 19 Listopada 1907.** **Rok XXVI.**

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. Numer popołudniowy codziennie prócz niedziel i świąt.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką pocztową	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 hal.
z dwurazową „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
w państwie niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do ADMINISTRACYI „NOWEJ REFORMY" w Krakowie.

Adres Redakcyi i Administracyi: KRAKÓW, ULICA JAGIELLOŃSKA 10. — Telefon Nr. 41.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników A. OLSZEWSKIEGO, ulica Kilińskiego 2 i w BIURZE PLOHNA ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

NOWA REFORMA

NUMER PORANNY

Prenumeratę przyjmują:

ZAMIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; MIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Bopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.

ZAMIEJSCOWĄ PRENUMERATĘ I OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmują: We LWOWIE Biuro dzienników: Ludwik Ploha, ul. Karola Ludwika 11. — S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W PRZEMYŚLU Beszeles. — W JAROSŁAWIU A. Amster. — W WIEDNIU: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W PARYŻU Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Rougemont 61.

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — NADESŁANE po 60 h. od wiersza za każdy raz.

GŁOSY PUBLICZNE po 2 Kor. od wiersza. Skład tabelaryczny cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 hal., następny po 10 hal. od wiersza.

ZAŁĄCZNIKI do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 K. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 K. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Z Rady m. Krakowa.

Kraków, 19 listopada.

Na wczorajszem tajnem posiedzeniu **dokonano wyboru I wiceprezydenta miasta.** Obecnych było 68 radców; trzech usprawiedliwiło swoją nieobecność (pp. Bąkowski, Frühling, Wyspiański), jeden umarł (dr Wechsler). W głosowaniu oddano 45 głosów na dra Henryka Szarskiego, jeden na r. Kosobuckiego; 22 kartek oddano białych. **Wybrany został wiceprezydentem dr Henryk Szarski,** który zaraz złożył przysięgę w ręce prezydenta miasta, poczem przemówił w następujące słowa:

Mowa wiceprezydenta Szarskiego.

Za zaszczytny dowód zaufania, jaki mi panowie w tej chwili dać raczyliście, składam głęboko odczute podziękowanie. Wybór ten tem wyżej sobie cenię, że jest on wyrazem połączenia się obu grup demokratycznych, t. j. łączności, która się objawiła najpierw przy wyborach do Rady państwa, a która odtąd stale nam będzie towarzyszyć w każdej pracy w gminie podjętej. W wyborze tym widzę ujawnioną iście demokratyczną myśl powołania do prezydyum przedstawiciela jednego z wybitnie mieszczańskich zawodów: kupiectwa, które wszędzie demokratycznie jest usposobione, a które u nas dotąd nie miało udziału w bezpośrednim zarządzie miasta. Do przyjęcia tego zaszczytnego, ale ciężkiego obowiązku skłoniła mnie przedewszystkiem chęć służenia miastu, w którem się urodziłem i przeszło pół wieku żyję i pracuję, gdzie dziad mój i ojciec trudnili się tym samym zawodem. Ośmielił mię także krótki czas trwania mego mandatu; za parę miesięcy bowiem nowo wybrana Rada będzie miała sposobność uzupełnienia prezydyum w sposób, jaki jej ówczesnemu składowi będzie najwierniej odpowiadał.

Nie potrzebuję stwierdzać wobec panów, że solidaryzuję się z programem gospodarczym o szerszym pokroju, jaki prezydent nasz zainicyował, należałem bowiem i należę do tych, którzy go w tym kierunku usilnie popierają.

W końcu proszę panów o pobłażliwość, jakiej może nieraz potrzebować będę dla braku rutyny w mechanice parlamentarnej i zapewniam ich, że cały zasób sił i najlepszych chęci będę się starał włożyć w czynności, które mi zostaną powierzone (Żywe oklaski).

Wspomnienie pośmiertne.

Następnie na jawnem posiedzeniu poświęcił prezydent Leo żałobne wspomnienie zmarłemu radcy miejskiemu b. p. dr. Maurycemu Wechslerowi. Zmarły zasiadał dwukrotnie w Radzie i przez ten czas, tak w komisyach, jak i w pełnej Radzie często zabierał głos w sprawach prawniczych. Także poza Radą czynnym był bardzo i zapisał się w pamięci Krakowa jako dzielny obywatel.

Sprawy osobiste.

R. m. Markusowi udzielono urlopu na 3 miesiące; r. Wasserberga przydzielono do sekcyi dobroczynnej, r. Fredrę-Bonieckiego do ekonomicznej, r. Augusta Sokołowskiego do szkolnej.

Interpelacye.

R. m. Gross wskazuje na rozporządzenie namiestnictwa, aby w Krakowie rzeźnicy i masarze mieli zupełny spoczynek niedzielny. W zasadzie jest mowca za spoczynkiem niedzielnym, ale niestety zarządzenie namiestnictwa przykro odbija się na ludności żydowskiej, która od piątku do poniedziałku nie może się zaopatrywać w mięso koszerne. W tej sprawie razem z r. m. Tillesem był mowca u namiestnika i usłyszał tam zdanie, że żądanie spoczynku niedzielnego wyszło od rzeźników samych w Krakowie, także od żydowskich. Tymczasem żaden z czterdziestu kilku rzeźników-żydów, wcale tego spoczynku nie żądał i nawet o to nie był pytany. Mowca zapytuje więc prezydenta, czy namiestnictwo odnosiło się w tej sprawie do magistratu i co namiestnictwu odpowiedziano.

R. m. Tilles, popierając interpelacyę posła Grossa, podnosi wielką krzywdę, jaką rzeźnikom żydowskim i ludności żydowskiej wyrządziło rozporządzenie namiestnictwa. Nie wiadomo w jaki sposób namiestnictwo zostało poinformowane o życzeniu rzeźników żydowskich, bo się do nich nikt z zapytaniem nie zgłaszał a zarządzenie wydano rzekomo na życzenie rzeźników żydowskich.

R. m. Bialik podnosi, że rozporządzenie wydało namiestnictwo na żądanie czeladników masarskich.

Prez. Leo odpowiada, że przed pół rokiem czeladź rzeźnicza zwróciła się do magistratu z prośbą, aby wpłynął na majstrów o zamykanie sklepów rzeźniczych w niedzielę. Za tem żądaniem oświadczyła się organizacya czeladników (katolicka; żydowskiej dotąd nie ma). W sprawie tej odbyła się u delegata konferencya przedstawicieli magistratu i starostwa krakowskiego i starostwa podgórskiego, — na której omawiano sprawę. Podniesiono na tej konferencyi także kwestyę, czy nie należałoby może od przymusu święcenia niedzieli wyłączyć terytorya VII i VIII dzielnicy w Krakowie, gdzie sprzedawane jest głównie mięso koszerne. Po dłuższych naradach uchwalono jednak dzielnic tych nie wyłączać, bo mogłyby tam także powstać jatki, nie sprzedające mięsa koszernego. Na podstawie uchwał tej konferencyi namiestnictwo wydało znane zarządzenie, które — jak wiadomo — wywołało wielkie niezadowolenie. Powstał projekt, aby pewnym jatkom, utrzymującym mięso koszerne w dzielnicy siódmej i ósmej, wolno było sprzedawać je w niedzielę. O projekcie tym namiestnictwo jest zawiadomione i gdy się odniesie do magistratu o opinię, będzie ona przychylna dla żądań rzeźników żydowskich.

R. m. Fierich interpeluje, dlaczego dotąd nie przedstawiono Radzie projektu pragmatyki służbowej dla urzędników i określenia zakresu działania poszczególnych sekcyj, który niejednokrotnie okazuje się przestarzałym.

Prez. Leo oświadcza, że projekt pragmatyki służbowej opracowuje jeden z wyższych urzędników magistratu; ponieważ atoli i materyał jest olbrzymi i rzecz nie jest tak łatwą, musiał mu być przesunięty termin przedłożenia referatu.

R. m. Daszyński zapytuje, czy prezydentowi wiadomo, że w zakładzie czyszczenia miasta padły 2 konie a 6 zachorowało, a to dlatego, że umieszczono je w wilgotnej stajni. Dalej interpeluje r. Daszyński, czy prawdą jest, że przekroczono już znacznie, bo do wysokości 60.000 koron, preliminarz zakładu czyszczenia miasta.

Prez. Leo oświadcza, że na interpelacyę pierwszą odpowie na następnem posiedzeniu, dziś zaznaczy tylko, że konie chorowały na influencę, jeżeli się zważy, że jest ich tam sto, to procentowo stan chorobowy wśród nich zupełnie jest nieznaczny. Co do umieszczenia tych koni w świeżo postawionej stajni, to nastąpiło to na podstawie orzeczenia komisyi. — Co do przekroczonego preliminarza zakładu czyszczenia miasta, to stało się to dlatego, że znacznie się wzmogły wydatki z powodu olbrzymich opadów śniegowych, w styczniu i lutym b. r.— Już wtedy na odnośną interpelacyę oświadczył prezydent, że, aby miasto gruntownie co dnia oczyścić, potrzeba dziennie po 800 koron. Już dotąd przekroczono preliminarz o 43.000 kor., i kto wie, czy na tem się skończy, jeżeli w grudniu będziemy mieli opady śniegowe. Sprawa będzie przedstawiona sekcyi ekonomicznej, a następnie Radzie.

R. m. Łepkowski interpeluje, czy poczynione zostały jakieś środki zapobiegawcze przy rozszerzającej się coraz bardziej epidemii szkarlatyny w Krakowie?

Prez. Leo odpowiada, że magistrat wydał te zarządzenia, jak na podstawie ustaw jest to możliwem. Władza magistratu jest tu bardzo słaba; można jedynie udzielać rad, środków przymusowych zaś nie. Dezynfekcye wykonać można tylko wtedy, gdy się rodzina chorego na to zgodzi. Istnieje ustawa do zapobiegania rozszerzaniu się chorób bydlęcych, ustawy takiej odnośnie do ludzi, niestety, dotąd niema, jest dopiero opracowywaną w Wiedniu. Na razie więc magistrat może tylko odnosić się do lekarzy z przedstawieniami, aby rodzinom, wśród których zaszły wypadki choroby, zalecały jak największą ostrożność i czystość.

R. m. Ulanowski podnosi, że na ostatniem posiedzeniu Rady na interpelacyę swoją, niezupełnie ścisłą otrzymał odpowiedź, zapytuje więc ponownie: 1) ile wynosi obecnie krótkoterminowy dług gminy na wekslach w Kasie Oszczędności m. Krakowa; 2) czy prezydent zechciałby wydać zarządzenie, aby radcy miasta mogli przynajmniej przez 14 dni przeglądać szczegółowe zamknięcia rachunkowe miejskiego funduszu obrotowego i w ten sposób otrzymywali substrat do interpelowania odnośnego referenta na pełnej Radzie.

Prez. Leo wskazuje, że już na poprzedniem posiedzeniu Rady dał ścisłą odpowiedź, a mianowicie, że obecny dług krótkoterminowy wynosi 1,700.000 koron. Co do interpelacyi drugiej, to należy ona do sekcyi skarbowej, której prezydent życzenie prof. Ulanowskiego przedstawi.

Wybór delegata do Rady szkolnej.

Z porządku dziennego przystąpiono do wyboru delegata Rady do Rady szkolnej krajowej w miejsce ś. p. Jordana. Imieniem sekcyi szkolnej radca dr Zaczek przedstawił zarys ustawy, wedle której miasto Kraków i Lwów wybierają swego delegata do Rady szkolnej krajowej.

R. m. Chyliński wyraża ubolewanie, że mimo, iż pół roku upłynęło już od śmierci delegata Jordana, dziś dopiero prezydyum przystępuje do wyboru jego następcy. Jestto tem przykrzejsze, że tylko dwa miasta mają przywilej wysyłania swoich delegatów do najwyższej magistratury szkolnej i gdyby prawo to nam odebrano, powstałoby słuszne oburzenie. Jako przewodniczący sekcyi szkolnej zwracał mowca uwagę prezydentowi, aby wybór delegata jak najprędzej przeprowadzono, tembardziej, że Rada szkolna weszła w nową erę działania na podstawie nowej ustawy. Następnie czynił mowca aluzye do klubu demokratycznego, przemówienia nowo wybranego wiceprezydenta dra Szarskiego i t. d.

Prezydent Leo oświadcza, że na uwagi b. wiceprezydenta przedewszystkiem to odpowiada, że sądził, iż to, co się mówi w prezydyum, nie powinno być cytowane. Jeżeli się zaś to podnosi, to niechaj się mówi do końca, bo prezydent byłby zmuszony uzupełnić te wywody. Co do rzeczy samej, to wyboru delegata nie można było przeprowadzić zaraz po śmierci prof. Jordana, bo było to przed feryami i wybór wtedy dokonany, przy szczupłym komplecie, może nie byłby odbiciem życzeń ogółu członków Rady. — W październiku zgłosiło się kilkunastu radców z prośbą o odroczenie wyboru i temu życzeniu prezydent uważał za stosowne zadosyć uczynić.

R. m. Chyliński oświadcza, że nie cytował rozmów prezydyalnych.

R. m. Bartoszewicz wyraził opinię, że kandydat na delegata powinien wypowiedzieć swój program, poczem zgłosił szereg życzeń i postulatów w sprawie działalności przyszłego delegata m. Krakowa w kraj. Radzie szkolnej. Podniósł więc kwestyę przeciążenia szkół, podręczników (pisanych metodą niemiecką), przepisów szkolnych, konieczności zmiany systemu szkolnictwa, reformy seminaryów nauczycielskich i t. d. Dłuższe wywody poświęcił mowca sprawie unarodowienia szkół.

R. m. Nowak Stanisław podniósł, że szkolnictwo ludowe musi uledz gruntownej reformie, szczególnie w kierunku zniesienia typów, wedle których inną jest szkoła w mieście, inną na wsi. Wskazawszy, że Rada miasta najwięcej ma obowiązków wobec szkoły ludowej, prosi mowca przyszłego delegata, aby w krajowej Radzie szkolnej wstąpił do sekcyi szkół ludowych, gdzie będzie koniecznie potrzebny.

Prezydent zarządza następnie wybór delegata i powołuje na skrutatorów r. m. Jaworskiego, Lustgartena i Nowaka Stanisława. W głosowaniu brało udział 60 radców, 40 głosów otrzymał r. Konopiński, 17 r. August Sokołowski, 1 r. Bartoszewicz, 1 r. Kosobucki, jedna kartka była biała.

Wybrany delegatem r. m. Michał Konopiński przemówił mniej więcej w następujący sposób:

Mowa r. m. Konopińskiego.

Za wielce dla mnie zaszczytne powołanie mnie na stanowisko, na którem, z ramienia tego miasta, tylu wybitnych na polu edukacyi publicznej mężów działalność swoją przedemną rozwijało, składam Świetnej Radzie podziękowanie. Pojmuję ten zaszczyt w połączeniu z obowiązkiem obywatelskim, z którego rozmiarów i treści zdaję sobie sprawę. Rozumiem, że zadanie to tem większą obciąża odpowiedzialnością, gdy wraz z rozszerzeniem kompetencyi Rady szkolnej, zmniejszono, w jej nowej organizacyi, wpływ autonomicznych, z wyborów wychodzących czynników. W trudnem zadaniu, które Świetna Rada przekazać mi raczyła, poprze mnie, mam nadzieję, pewna doza nabytego już w zawodzie nauczycielskim osobistego doświadczenia i wieloletnia moja publicystyczna praca, w której wybitne miejsce zajmowała zawsze troska o przyspieszenie rozwoju oświaty publicznej w takich rozmiarach, aby ona wszystkie ogarnęła sfery społeczne i aby żadna warstwa społeczna nie otrzymywała jej w gorszym od drugiej gatunku.

Od początku ery autonomicznej w kraju naszym, wszystkie światłe i duchem szczerego patryotyzmu przejęte umysły, zwracały przedewszystkiem uwagę na doniosłość oświaty ludowej, jako podstawowego czynnika naszej polityki narodowej. Niestety dzisiaj, po kilkudziesięciu latach samorządnej pracy na polu szkolnictwa, stoimy wobec niespełnionego w znacznej części zadania, któreśmy sobie niegdyś wytknęli. Szkolnictwo ludowe nie zdołało jeszcze dotrzeć do wszystkich chat włościańskich i do wszystkich izb robotniczych. Galicya nie przestała być krajem, w którym analfabetyzm ogarnia olbrzymią część ludności.

Przyspieszenie tempa w krzewieniu elementarnej oświaty w takim stopniu, abyśmy zdążać mogli w zmniejszonej bodgaj odległości za kulturą innych, szczęśliwszych od nas narodów i krajów, uważam za jeden z najnaglejszych postulatów chwili, za postulat, dla którego spełnienia żadna ofiara nie może być za ciężką, żadna cena za wysoką.

Liczba szkół ludowych musi się przedewszystkiem zwiększyć o tyle, aby nauka na stopniu najniższym była powszechną. Dążyć przytem należy do tego, aby szkoła ludowa, zarówno wiejska, jak miejska, dawała jednę i tę samą podstawę wiedzy, a więc takiej całokształt, iżby on ułatwiał dalsze kształcenie się, aby otwierał wstęp do szkół wyższej kategoryi i równocześnie przysposabiał wychowanków do zawodowej i obywatelskiej pracy. A jakkolwiek poszczególne potrzeby życia i zawodowe kierunki wymagać muszą pewnej różnorodności szkół ludowych, to sądzę przecież, iż nie wolno przytem w żadnej z nich obniżać horyzontów wiedzy, ani uszczuplać czynników ogólnie kształcących i wychowawczych, bo wszystkie warstwy społeczne i zawody mają prawo równego żądać wymiaru oświaty.

Nie trwoży mnie z każdym rokiem zwiększający się napływ młodzieży naszej do szkół średnich, a raczej troską mnie przejmuje niezastosowanie ich do tych istotnych potrzeb życiowych, które wytworzył duch czasu i zmienione warunki ludzkiej egzystencyi. Zwłaszcza gimnazya zakrzepły w szablonie, z którego nie są w stanie wyzwolić ich żadne instrukcye i reformy metod nauczania. Życie poszło nowemi drogami, nie oglądając się na gimnazyum klasyczne, które staje się dla niego zabytkiem przeszłości. Nie daje ono już wychowankom swoim tej wiedzy, której życie zawodowe i publiczne od nich wymaga, a obciąża ich drogo opłaconym balastem naukowym, w bardzo znacznej części nie przedstawiającym dla nich w przyszłości żadnej pozytywnej korzyści. Życie nie cofnie się wstecz i nie zaskorupi się w skostniałej organizacyi szkolnej z przed pół wieku — ale szkoła przewidywać musi potrzeby życia i do niego sposobić swoich wychowanków; ona musi prostować ścieżki przed postępem, ułatwiać pochód społeczeństwa i narodu ku szczytom wiedzy i kultury.

Aby zaś szkoła nie pozostała poza życiem i jego potrzebami, należy co lat kilka lub kilkanaście odbyć rewizyę jej organizacyi i jej programów; należy zbadać, czy i ile ono odpowiadają nowoczesnym pojęciom i potrzebom społecznym. Tymczasem organizacya gimnazyów, pochodząca z r. 1849, w zasadniczych punktach nie doznała zmiany, jakkolwiek nawet jej autorowie przewidywali jej konieczność.

Kształcenie całych pokoleń odbywa się u nas w oderwaniu od życia. Edukacya publiczna przybiera kierunek jednostronny przez to, że młodzież nie mając szkół zawodowych, napływa całą falą do szkół średnich, sposobiących do t. zw. zawodów wyzwolonych. Atoli rząd nie wysnuwa stąd nasuwającego się wniosku: nie respektuje potrzeby szkół zawodowych, zwłaszcza w naszym kraju. W porównaniu do innych krajów przedstawia się też nasze szkolnictwo zawodowe nad wszelki wyraz marnie. A nawet w tych szczupłych granicach, w jakich je u nas zamknięto, nie użyczył mu rząd tej opieki, jaką cieszą się inne kraje monarchii. Dość powiedzieć, że w najnowszym budżecie austryackim na zwiększone koszta utrzymania szkół przemysłowych wstawiono kwotę 1.300.000 K, w czem Galicya partycypuje kwotę 9660 K. Krakowska szkoła przemysłowa, która tyle okazała żywotności, mimo wszelkich obietnic, mimo ofiarności miasta, nie może doprosić się budowy nowych gmachów, od której dalszy jej rozwój zależy.

Akademia handlowa w Krakowie, pomimo wszelkich wysiłków i ofiarności miasta i instytucyj handlowo-przemysłowych, nie została dotąd zorganizowana i nie ma właściwie dotąd prawnej podstawy bytu. Tak samo utworzenie dwuklasowej szkoły handlowej dla kształcenia średniej warstwy kupieckiej, mimo zasadniczej uchwały sejmowej, nie doznaje poparcia ani ze strony Rady szkolnej, ani ze strony Wydziału krajowego. Skończyło się na tem, że kuratorya musiała na własne ryzyko przystąpić do otwarcia tej szkoły w bieżącym roku.

Nasze szkoły uzupełniające zaledwie w Krakowie i Lwowie, dzięki wytężonym staraniom gmin, dopiero teraz dokładniej dostosowują się do potrzeb przemysłu. Po większej części są to szkoły ogólnej, dopełniającej natury. Poszczególne, wcale dobrze rozwijające się u nas działy przemysłu, z konieczności czekają na pomoc zawodową ze strony szkoły wydziałowej, która jednak zupełnie do tego nie jest powołaną.

Nawiasem wspomnę, że szkoły wydziałowe nie podniosą się, dopóki nie przekształcą się i nie będą dawać swoim uczniom pewnych uprawnień wobec innych szkół i zawodów.

Wobec takiego zaniedbania całego szkolnictwa zawodowego, nie pomogą nawoływania, odwodzące młodzież od szkół średnich. Młodzież wypełnia je nie dlatego, że uznaje ich pożyteczność ale dlatego, że nie ma innych i lepszych.

Nowe formy życia społecznego, zmienione warunki ekonomiczne, wreszcie ogólny a pocieszający prąd ku zdobyciu wyższej oświaty — zaostrzyły kwestyę wyższego wykształcenia kobiet i postawiły ją na porządku dziennym najaktualniejszych postulatów publicznego życia. Tutaj uderzającą jest obojętność, z jaką wobec tej kwestyi zachowuje się państwowa administracya szkolna. O średnie szkoły żeńskie, z wyjątkiem bardzo nielicznych seminaryów nauczycielskich, troszczy się rząd o tyle, że od czasu do czasu raczy prywatnym zakładom tej kategoryi udzielać prawa publiczności, i to nieraz nie bez niczem nieusprawiedliwionych utrudnień. Silny napływ do prywatnych gimnazyów żeńskich i do prywatnych seminaryów nauczycielskich, dowodzi, że społeczeństwo potrzebuje szkół, sposobiących kobiety do wyższych zakładów i zawodów naukowych.

Aby jednak edukacya kobiet nie była także jednostronną, koniecznem jest tutaj popieranie zawodowych kierunków nauki. Do uwzględnienia tego postulatu przynaglają zmienione warunki ekonomiczne, coraz bardziej piętrząca się trudność utrzymania czy to jednostki, czy rodziny. Tymczasem kobiece szkoły zawodowe podobnież jak średnie pozostawiono inicyatywie prywatnej, do której przyczyniają się gminy i kraj; rząd zachowuje się wobec nich z obojętnością, świadczącą, że nie pojmuje on zjawiska, które wytwarza się w wirze społecznych i ekonomicznych stosunków nowoczesnego życia.

W dobrze zrozumianym interesie publicznym leży, aby kobieta stanęła obok mężczyzny jako równowartościowy pod względem inteligencyi czynnik społeczny; sprawiedliwość publiczna, względy etyki i ekonomiczne stosunki przynaglają, aby kobieta za pośrednictwem szkoły zyskała możność zapewnienia sobie samodzielnego bytu. Jest czas najwyższy, aby państwowa administracya szkolna przystąpiła wreszcie nie do reformy wykształcenia kobiet, lecz do stworzenia tej gałęzi szkolnictwa państwowego, będącego dzisiaj w zupełnem przez rząd zaniedbaniu.

Jestem zwolennikiem powszechności i bezpłatności nauki publicznej. Zamykanie przed kimś podwoi szkoły publicznej dla tego, że nie jest w możności płacić za naukę lub nie posiada funduszów na sprawienie sobie studenckiego munduru, uważam za barbarzyństwo, niegodne nowoczesnego, kulturalnego państwa.

Kompetencyę Rady szkolnej zwiększono także w kierunku prawnych stosunków nauczycieli. Sądzę, że nauczyciel, który jest duszą szkoły, musi mieć pozostawioną sobie pewną swobodę w szkole i poza szkołą. Pierwszą zużytkuje należycie na rzecz nauki i wychowania młodzieży wtedy, jeżli wniesie do do niej to, co życie daje i niesie. Żadna instrukcya nie jest w stanie tchnąć ducha w naukę; może to uczynić tylko inteligentny i pełen poświęcenia nauczyciel. Nie powinien jednakże być skrępowany szablonem, w którym kostnieje szkoła. Należy mieć nadzieję, że nauczycielstwo szkół średnich nie będzie mieć powodu do żalu, że odcięto je od zależności od władz centralnych.

Odnośnie do przemówienia r. Bartoszewicza przyznaję, że w formach polskich, zdobytych przez autonomię szkolną, nie zamieszkał jeszcze w całej pełni duch polski. Ale na polu wydawnictwa podręczników szkolnych zapanował pewien ruch w kierunku wlania ducha narodowego w naukę szkolną. Ten sam jednak szablon szkolny, w którym kostnieją życiowe potrzeby społeczeństwa, nie pozwala także na rozwinięsie się w nim ducha polskiego. Na wszelki sposób akcyę w tym kierunku należy przyspieczyć.

Autonomię szkolnictwa naszego powitano w kraju z wielką radością przedewszystkiem w nadziei, że po długich latach systemu germanizacyjnego szkoła krajowa rozwinie działalność wychowawczą w duchu narodowym. Pod tym względem jednak objawiała Rada szkolna pewną trwożliwość, nie uzasadnioną temi prawami i ustawami zasadniczemi, które stały się fundamentem konstytucyi austryackiej. Jeżeli gdzie, to w zakresie edukacyi publicznej, obowiązkiem naszego narodowego sumienia jest wyzyskiwać do ostatecznych granic i konsekwencyj to wszystko, czego nie zakazują nam ustawy, a jeżeli one są tamą rozwoju szkolnictwa naszego w kierunku narodowym, to właśnie rzeczą czynników samorządnych jest: dążyć do usunięcia tego, coby wypaczyć mogło kierunek wychowania młodych pokoleń polskich.

Nie spuszczając z oka całokształtu szkolnictwa krajowego, zwrócę szczególniejszą uwagę na szkolnictwo ludowe, w którego granicach mieszczą się także szkoły miejskie, bezpośrednio zajmujące Świetną Radę tego miasta, która dla oświaty i kultury starej stolicy polskiej nie waha się tylu podejmować ofiar i ciężarów. Wstąpię dla tego w Radzie szkolnej do sekcyi szkół ludowych, w której także interesom szkolnictwa gminy tego miasta najwięcej będę się mógł przysłużyć.

Interpelacya.

R. m. Daszyński zapytuje świeżo wybranego delegata, jak się zapatruje na antysemityzm w szkole i na rzekomą przewagę katechetów nad gronami nauczycielskiemi. Następnie zapytuje mowca, jak nowy delegat pogodzi swoje zapatrywania w sprawie wolnej i narodowej szkoły z przynależnością do tej formacyj politycznej, której przywódca w pierwszeswej mowie, jako prezes Koła polskiego, wyraził lojalność wobec korony.

R. m. Konopiński odpowiada, że najwyższą zasadą etyczną, wpajaną w młodzież, powinna być ta, która podbiła świat: kochaj Boga nadewszystko, a bliźniego swego, jak siebie samego. To rozwiązuje kwestyę wyznaniową wśród młodzieży. (Oklaski). Katecheta katolicki ma uprawnione stanowisko w szkole, a wspólna i zgodna praca jego z innymi członkami grona nauczycielskiego, jest jednym z warunków należytego rozwoju szkoły pod względem wychowawczym.

Polityka prezesa Koła polskiego nie wchodzi tutaj w rachubę. Wyrazy lojalności wobec korony, które nie przeszkadzają wolności autonomicznej, nie mogą także przesądzać narodowego rozwoju szkół krajowych. (Oklaski).

Na tem o godzinie 8 min. 15 prezydent dr. Leo zamknął posiedzenie.

Duma.

(Telegramy „Nowej Reformy" z 19 listopada)

Petersburg. Wczorajsze posiedzenie Dumy rozpoczęło się o godz. 11 przed południem.

Wybory wiceprezydentów.

Po pertraktacyach co do sposobu wyboru dwóch wiceprezydentów, rozpoczął się ich wybór Bar. Meiendorf (bałtycki konstytucyjny monarchista) otrzymał 269 gł., ks. Wołkoński (związek ros. ludzi) 259, Makłakow (kadet) 133, Lwow (pokojowe odrodzenie) 101 głosów. Zastępcą prezydenta wybrany został ks. **Wołkonskij,** drugim wiceprezesem bar. **Meiendorf**

Wybór sekretarzy.

Następnie Izba przystąpiła do wyboru sekretarza Dumy. Sekretarzem wybrany został monarchista **Sasonowicz,** b. profesor uniwersytetu warszawskiego.

Kwestya liczby pomocników sekretarza wyłoniła długotrwałe pertraktacye. Rodzienko i hr. Uwarow im. październikowców proponują, by miejsca pomocników sekretarza oddać wszystkim politycznym a nawet ludowym stronnictwom. Prawica i skrajna prawica uważają za niemożliwe dopuszczenie do prezydyum zastępców stronnictw antypaństwowych walczących przeciw Rosyi. Miliukow występuje za grupami opozycyjnemi. Po wyczerpaniu listy mowców postanowiono obrady nad tą kwestyą odroczyć do następnego posiedzenia. Większość lewicy, centrum i prawicy głosowała za tem, skrajna prawica przeciw temu.

Koniec posiedzenia.

Po tymczasowem przyjęciu regulaminu II.

Dumy. Izba podzieliła się na 11 sekcyj dla zbadania pełnomocnitw posłów.

Na tem posiedzenie zamknięto. Dzień następującego posiedzenia nie został jeszcze ustanowiony.

Adres wiernopoddańczy.

Petersburg. Pet. Ag. tel. donosi: Na wczorajszem posiedzeniu Dumy 246 członków Dumy wręczyło prezydentowi memoryał, wykazujący konieczność wysłania do cara adresu wiernopoddańczego w odpowiedzi na jego powitanie i życzenia, przesłane Dumie.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z dnia 19 listopada.

Konflikt w prezydyum Sejmu węgierskiego.

Budapeszt. Konflikt węgiersko-chorwacki grozi wywołaniem przesilenia w Sejmie węgierskim. Twierdzą, że prawdopodobnie dzisiaj prezydent Sejmu węgierskiego Justh poda się do dymisyi.

Budapeszt. Członkowie wydziału wykonawczego partyi niezawisłości i minister handlu Kossut obradowali wczoraj nad sposobem złamania obstrukcyi chorwackiej. Zgodzono się, że będzie to możliwem jedynie przy surowem występywaniu przeciw mowcom chorwackim, a uznali to także obaj wiceprezydenci Izby. Po powzięciu tej uchwały zjawił się na sali dr Wekerle i prezydent Sejmu, Justh. Ten ostatni oświadczył donosłym głosem, że nigdy nie zgodzi się na to, a gdyby obaj wiceprezydenci postępowali w myśl powziętej dopiero co uchwały, on poda się do dymisyi. Obaj wiceprezydenci oświadczyli wobec tego, że jeżeli Justh postępować będzie liberalnie wobec mowców chorwackich, oni podadzą się do dymisyi. Czynione są jeszcze starania o załagodzenie konfliktu, gdyby się to jednakże nie udało, Justh ma dzisiaj podać się do dymisyi. Jako następcę Justha wymieniają członka p. niezawisłości p. Hollo. Chorwaci zamierzają urządzić dzisiaj Justhowi owacyę.

Z rynków pieniężnych.

Frankfurt. „Frankfurter Zeitung" donosi z N. Jorku: „Standart Oil Comp." wypłaca swym robotnikom płace czekami, zamiast gotówką. — Banki z Buffalo postanowiły chwycić się wspólnych zarządzeń wobec zgłoszonych w ostatnich dniach wielkich wycofań. Prawdopodobnie zostanie urządzony ścisły obrót czekowy. Również donoszą o nowych ograniczeniach w obrocie finansowym.

Berlin. Sąd rozpisał listy gończe za b. porucznikiem Bollhardem, znanym świadkiem z procesu Moltkego. Bollhard zasądzony został przed niedawnym czasem za oszustwo na 6 miesięcy więzienia i ma obecnie karę tę odcierpieć, lecz władze go nie mogą go odszukać. Bollhard prowadził życie bardzo burzliwe i po wystąpieniu z wojska był już kupcem, kelnerem a także i „literatem".

Waszyngton. Sekretarz skarbu zapowiedział wydanie 50 milionów bonów kanału panamskiego. Na wypadek potrzeby zapowiedział urząd skarbu wydanie certyfikatu do wysokości 100 milionów dolarów.

Kronika.

Nowy I. wiceprezydent miasta, dr Henryk Szarski, urodził się w roku 1855 w Krakowie, gdzie ukończył gimnazyum św. Anny i wydział prawniczy uniwersytetu Jagiellońskiego. W Wiedniu odbył półroczną praktykę sądową, następnie przez dwa lata pracował w Banku handlowym w Warszawie. Od r. 1880 jest właścicielem jednej z najstarszych firm handlowych, którą sam prowadzi. Wiceprezydent Szarski jest bardzo czynnym w wielu instytucyach tutejszych, jak w wydziale Kasy oszczędności, wydziale Izby handlowej, w kuratoryi akademii handlowej (wiceprezes), w Towarzystwie wzajemnych ubezpieczeń (zastępca dyrektora), w komitecie nadzorczym filii Banku krajowego i t. d.

Z sali odczytowej. W wypełnionej szczelnie publicznością auli uniwersytetu wygłosił wczoraj dr Lucyan Rydel pierwszy z cyklu zapowiedzianych odczytów p. t. „Z podróży do Grecyi". Odczyty te są plonem odbytej przez prelegenta w roku bieżącym podróży do Grecyi, w której tłomacz „Iliady" na osobistych wrażeniach zapragnął oprzeć swe dotychczasowe wrażenia, studya nad starożytną Grecyą, jej kulturą i zakrzepłemi w stosy gruzów zabytkami wielkiej przeszłości. Zbytecznem byłoby podnosić, jak dalece umysł tak wrażliwy na piękno klasyczne i jego pomniki jak p. Rydel, odczuł piękno klasycznej ziemi i jak barwnie wrażenia zdobyte odbiły się w poetycznej jego wyobraźni, krasząc literacki pomysł podkładem prawdy naukowej i rzeczowej obserwacyi. Prelegent przedsięwziął sobie wrażenia swe w przystępnej formie rzucić na tło opowieści historyczno-obyczajowej z V wieku przed Chr. i w niej zamknąć opis klasycznego terenu igrzysk olimpijskich, streszczających ogromną sumę kultury i obyczajowości starożytnej Grecyi. Na wstępie swego wykładu rzucił p. Rydel szereg uwag historycznych o „Olimpii", charakteryzujące znaczenie igrzysk jako święta narodowego Hellenów i objaśniając na przygotowanej tablicy teren „Olimpii" i składających ją świątyn i gmachów. Przygotowawszy w ten sposób tło dla swej opowieści o „Ferenice" bohaterskiej matronie greckiej, która pragnąc być uczestniczką najwznioślejszej dla serca matki chwili, kiedy syna jej wieńczyć będą jako zwycięzcę na igrzyskach, przebiera się za mężczyznę i w tem przebraniu udaje się na igrzyska. Ponieważ prawa greckie karzą sromotną śmiercią tego rodzaju sprofanowanie igrzysk przez obecność kobiety, przeto nad głową bohaterskiej Ferenice gromadzi się burza, z której fatum starożytne wypuści piorun na jej głowę.

Dalsze losy „Ferenice" roztoczy prelegent w następnych odczytach, które niewątpliwie cieszyć się będą taką samą tłumną frekwencyą jak wczorajszy.

Za interesujący i barwny a ze swadą z pamięci głoszony wykład, podziękowali słuchacze żywym oklaskiem.

Dochód z odczytów dr Rydla przeznaczony jest na cele humanitarne.

Pierwsza spółka spożywcza. W sprawie założenia własnej piekarni i jatek mięsnych odbędzie się dnia 1 grudnia, w niedzielę, nadzwyczajne walne zgromadzenie w domu stow. katol. przy ul. św. Tomasza 37 I p. Porządek dzienny obejmuje: 1) Sprawozdanie z ruchu sklepowego za przeciąg dwóch miesięcy. 2) Projekt założenia własnej piekarni i jatek mięsnych. 3) Wnioski i interpelacye. — Osobnych zawiadomień rozsyłać się nie będzie. Nieczłonkowie, interesujący się sprawami spółki spożywczej, a pragnący się bliżej zaznajomić z tą organizacyą, mają wstęp wolny. Początek zgromadzenia o 4 po poł.

Trzęsienie ziemi. Z Reggio di Calabria telefonują: W Brancaleonie, Ferruzzano i innych miejscowościach odczuto o g. 2 min. 20 popoł. silne trzęsienie ziemi. Ludność ogarnęła panika. Mimo słoty mieszkańcy przebywają w polu.

Cholera. Z Konstantynopola telegrafują: Wśród pielgrzymów do Mekki wydarzył się wczoraj drugi wypadek cholery. Wskutek tego odbyło się i wczoraj nadzwyczajne posiedzenie Rady sanitarnej. Postanowiono izolować w lazarecie pielgrzymów, którzy należą do grupy zmarłego.

Przeniesienia i mianowania. „Wien. Ztg" ogłasza: Minister sprawiedliwości przeniósł radców sądu krajowego Kazimierza Gałzińskiego naczelnika sądu powiat. w Tyczynie, Salomona Jurowicza z Rzeszowa, Rudolfa Pelza z Wadowic i Jana Hałatkiewicza naczelnika sądu powiat. w Wiedniu — wszystkich do Krakowa, Jana Jarosza naczelnika sądu powiat. w Zatorze do Wadowic i dra Karola Kurkowskiego naczelnika sądu powiat. w Zakliczynie do Tarnowa.

Dalej zamianował radcami sądu kraj. tyt. radcę zast. prokuratora państwa dra Alojzego Summera-Brasona w Krakowie dla Krakowa, oraz sekretarzy sąd. Wład. Moczydłowskiego w Tarnobrzegu dla Rzeszowa, Józefa Garbaczyńskiego z Krakowa dla Jasła, Wiktora Kalmana z N. Sącza dla N. Sącza, dra Jana Stołykwę z Krakowa dla Krakowa, Michała Dziewońskiego z Rzeszowa dla Rzeszowa i Wiktora Rollego z Tarnowa dla Tarnowa.

Ruch przejezdnych.

Kraków, 18 listopada.

GRAND-HOTEL: E. Sumowska z Warszawy, H. baron Gemmingen z Jarosławia, W. br. Plater-Zyberg z Horodźca (Litwa), Hr. P. Dzieduszycki ze Lwowa, Hr L. Żółtowski z Niechanowa (Ks. Pozn.), W. Bogucki z Warszawy. Dr J. Presser ze Lwowa, J. Zagórski ze Lwowa, u. Margés z Paryża. R. Atter z Londynu. E. Jantzen z Warszawy. M. Schiffmann ze Lwowa.

HOTEL SASKI: E. Moess z Raab. M. Wolf z Jaegerndorfu, R. Fuchs z Biały, E. Bałata z Ostrowiec, V. Vogt z Bielska, A. Hermann z M. Ostrawy. A. Froncz ze Lwowa, Z. Nenburger z Wiednia, G. Zentschel z Biały, M. Swieżyński z Dąbrowy górn., H. Goetler z Nowego Sącza, K. Toepfer z N. Sącza, J. Raztag z Werony, R. Materna ze Stanisławowa, A. Jerin z Hamburga

Odpowiedzialny redaktor i wydawca

Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.

Rządca drukarni L. K. Górski.